Nr. 4. Kraków, dnia 1. września 1919 r. Rok XI.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

STAŁEJ I PROWIZORYCZNEJ.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Służby państwowej w Krakowie".

Prenumerata w Polsce z przesyłką pocztową rocznie 12 koron, półrocznie 6 koron. — Numer pojedynczy 1 korona. Prenumerata dla zagranicy rocznie 15 koron.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica św. Tomasza l. 37. Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

USTAWA

z dnia 11 lipca 1919 r., normująca stosunki służbowe funkcyonaryuszów państwowych podczas pełnienia służby wojskowej.

Art. 1. Funkcyonaryusze państwowi mają dopełnić obowiązku służby wojskowej według ogólnych przepisów ustawy wojskowej z zastosowaniem poniższych wyjątków i postanowień.

Art. 2. Funkcyonaryusz państwowy, powołany do czynnej służby wojskowej, zostaje przez swoją władzę służbową zwolniony od służby cywilnej na czas pełnienia służby wojskowej.

Ministerstwo Spraw Wojskowych może na wniosek właściwej władzy centralnej zwolnić czasowo od czynnej służby wojskowej na skutek mobilizacyi lub częściowego uzupełnienia do stanu wojennego tych powołanych do niej funkcyonaryuszów państwowych, którzy są ze względów publicznych niezbędnie potrzebni w służbie cywilnej.

Art 3. Ministrowie, kierownicy ministrów i innych naczelnych urzędów centralnych, oraz podsekretarze stanu są wolni od służby wojskowej, dopóki piastują swój urząd, zarówno w czasie pokoju, jak i na wypadek mobilizacyi lub częściowego uzupełnienia do stanu wojennego.

Art. 4. Funkcyonaryusz etatowy, powołany do obowiązkowej czynnej służby wojskowej, pozostaje nadal na etacie osobowym danej władzy cywilnej i ma się zgłosić z powrotem do służby bezzwłocznie po zwolnieniu od wojska.

Art. 5. Przez czas spełniania normalnej powszechnej powinności wojskowej, to jest obowiązkowej czynnej służby w wojsku stałem, na zasadzie art. 4-go lit. a, 6 go i 87-go Tymczasowej Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 27-go października 1918 r. (Dziennik praw Nr. 13, poz. 28) funkcyonaryusz państwowy nie otrzymuje uposażenia od władzy cywilnej, ale czas tej służby zalicza mu się do wymiaru emerytury.

Art. 6. Podczas pełnienia czynnej służby wojskowej w zapasie (wyszkolenie wojskowe) do 10 tygodni, tudzież podczas peryodycznych ćwiczeń wojskowych funkcyonaryusz państwowy zatrzymuje swoje uposażenie cywilne; okres ten liczy się tak, jakby funkcyonaryusz pełnił przez ten czas cywilną służbę państwową.

Art. 7. W razie powołania funkcyonaryusza etatowego do czynnej służby wojskowej na skutek mobilizacyi lub częściowego uzupełnienia do stanu wojennego, zalicza mu się również czas służby w wojsku tak, jakby pełnił przez ten czas cywilną służbę państwową. Pobiera on obok gaży wojskowej (żołdu) różnicę między pełnem uposażeniem wojskowem a cywilnem, o ile uposażenie cywilne jest wyższe, a nadto, jeżeli prowadzi własne gospodarstwo rodzinne, otrzymuje, w miarę swych stosunków rodzinnych, dodatek w wysokości od 20 do 40 proc. uposażenia cywilnego, o ile z tego samego tytułu nie przysługują mu specyalne dodatki z funduszów wojskowych.

Wypłaty różnicy oraz ewentualnie dodatku ze względu na stosunki rodzinne dokonywa się z funduszów tej władzy centralnej, na której etacie dany funkcyonaryusz pozostaje.

Stawkę wysokości dodatków dla członków rodziny i osób utrzymywanych przez powołanego do służby wojskowej funkcyonaryusza określi rozporządzenie wykonawcze.

Art. 8. Wyjątkowo, o ile przemawiają za tem ważne względy służbowe, władza centralna może zezwolić na zastosowanie postanowień art. 7 także do poszczególnych funkcyonaryuszów nieetatowych.

Art. 9. Bez ustawowego obowiązku funkcyonaryusz państwowy może wstąpić dobrowolnie na pewien okres czasu do służby wojskowej, o ile jego cywilna władza służbowa udzieli mu w tym celu urlopu.

Władza ta może uzależnić udzielenie takiego urlopu od zrzeczenia się uposażenia na czas służby wojskowej, a nadto orzec, że czas ten nie liczy się do czasokresów, wymaganych do osiągnięcia wyższego posażenia służbowego.

Art. 10. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem ogłoszenia; z chwilą wejścia jej w życie przestają obowiązywać wszystkie sprzeczne z nią ustawy i rozporządzenia.

Art. 11. Wykonanie tej ustawy porucza się wszystkim Ministrom.

Marszałek Sejmu: (—) *Trampczyński.*
Prezydent Ministrów: w/z. (—) *S. Wojciechowski.*
Minister Spraw Wojskowych: (—) *J. Leśniewski.*

(„Dz. Praw", Nr. 59, r. 1919).

Do Kolegów ze wschodniej Galicyi!

Koledzy! W czasie inwazyi nieprzyjacielskiej przeszliście nieopisane katusze! Domy Wasze zniszczone, splądrowane, zrabowane!

Pobyt pod rządami nieprzyjacielskimi wycisnął na Was piętno głodu, nędzy i udręczenia. Chodzicie z członkami Waszych rodzin obdarci, głodni, dotknięci zarodkami chorób nieuleczalnych, które rychłą śmierć sprowadzają.

Nie lepszy jest los i tych sług państwowych, którzy uciekli przed nieprzyjacielem, idąc na urzędową tułaczkę.

Mimo tych gromów, spadłych na Wasze ognisko domowe, nie słychać aby ktokolwiek zajął się Waszym strasznym losem. Jedyna opieka to nasze stowarzyszenie — jednak tylko o tyle, o ile zostaniecie rzeczywistymi członkami i przez uiszczanie drobnych opłat członkowskich ułatwicie nam nasze zadanie i złożycie dowód, że nie chcecie wyzyskiwać naszego Stowarzyszenia.

Zapraszamy Was do siebie, w Waszej obronie nie będziemy szczędzili wydatków na memoryały, deputacye itd. Prócz tego, na równi z dawnymi członkami, będziecie korzystać z naszych urządzeń humanitarnych. Zatem czem rychlej korzystajcie z nadarzającej się sposobności, bo niebawem może być zapóźno!

Szanownym Kolegom do wiadomości!

Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 29 grudnia 1918 r. ustanowiono na czas przejściowy, aż do zmiany statutu, mającej nastąpić po wydaniu ustawy państwowej o stowarzyszeniach, by wpisowe tak byli członkowie, jak i nowo zgłaszający się do naszego Stowarzyszenia, bez względu na wiek, wpłacali po 1 K.

Wkładki miesięczne, ze względu na ogromne koszta druku, redakcyi i administracyi naszej gazetki wynoszą po 2 K miesięcznie.

Nadto każdy członek wpisujący się płaci z góry do funduszu wdów i sierot na dwie odprawy wdowie po 1 K., to jest razem 4 korony i na statut 60 h.

Ponieważ bardzo wielu członków, tej jednej korony na odprawę wdów i sierot dotąd, pomimo upłynionych już dziewięciu miesięcy od Walnego Zgromadzenia dotąd nie uiściło, przez co już pierwsze pozostałe sieroty po zmarłym członku, a koledze naszym śp. Kowalówce otrzymały zaledwie połowę tego, co im się faktycznie należało. Obecnie mamy drugą wdowę, po zmarłym sp. Józefie Augustynie, dla której zupełnie brakuje pieniędzy.

To też przez taką opieszałość i lekceważenie obowiązku, te sieroty i wdowa zostały pokrzywdzone. Wprawdzie tę krzywdę można im jeszcze wynagrodzić, ale dopiero wtedy, gdy koledzy wyrównają swoje zaległości, na co stanowczo liczymy.

Prosimy pamiętać, że Zarząd Stowarzyszenia nie ma prawa egzekutywy doraźnej, zatem obowiązek ten winien każdy człowiek spełnić sumiennie i ochoczo, ciesząc się swem miłem zdrowiem, pomnąc na los dotkniętych i osieroconych przez śmierć rodzin, naszych członków, mając na pamięci, że śmierć nie wybiera tylko podletnich, lecz kosi także młodych, że dla niej wszyscy jesteśmy z kraja. Nie czyńmy zatem tego, coby nam nie było miłem.

Przyjemniej jest przecież wspierać wdowy i sieroty po kolegach, mając zadowolenie dobrze czyniącego, będąc przy miłem zdrowiu, niż popaść w chorobę, lub umrzeć, skazując osieroconą żonę i dzieci na litość kolegów i naszą żebraninę o składki na odprawę u niesumiennych członków, którzy jej uiścić nie chcą.

Z pobierania zapomóg mogą mieć uciechę tylko symulanci, którzy w ten sposób chcą grubo naciągnąć nasze Stowarzyszenie, kilka razy więcej, niż sami do niego włożyli, aby zaraz potem bezczelnie z niego wystąpić, jak to swojego czasu uczynił jeden z krakowskich sług państwowych, wcale nie biedny, lecz raczej rozhukany dobrym bytem.

Michalski.

Awans na podurzędnika w skarbowości.

Za czasów byłego rządu austryackiego wydał był ówczesny minister skarbu, w porozumieniu ze swoimi kolegami, zasadnicze rozporządzenie, dzielące służbę państwową na woźnych i podurzędników.

Podział ten przeprowadzono faktycznie we wszystkich władzach państwowych, z wyjątkiem skarbowości. To pominięcie należy zawdzięczyć ówczesnemu ministrowi skarbu austryackiego, p. Korytowskiemu.

Rząd polski tej krzywdy dotąd skarbowcom nie wynagrodził, zapewne z tego powodu, że o niej nic nie wie, bo władze skarbowe galicyjskie ten stan rzeczy przemilczały.

Dlatego apelujemy wprost do obecnego Ministra skarbu p. Bilińskiego, aby tę krzywdę usunął, tembardziej, że i przy władzach skarbowych są woźni używani po większej części do prowadzenia manipulacyi kancelaryjnej w zastępstwie urzędników, więc się im ten mizerny awans prawnie należy.

Sądzimy, iż p. Biliński okaże się sprawiedliwym dla sług skarbowych, usunie poniżenie, jakiego doznają w porównaniu z innemi kategoryami sług państwowych za swoją ciężką i uczciwą dla rządu polskiego pracę. Tem samem zaskarbi sobie ich wdzięczność i przywiązanie.

Wiadomości potoczne.

† **Józef Augustyn,** sługa państwowy przy Wyższej Szkole przemysłowej w Krakowie zmarł w lipcu br. w 48 roku życia osierocając wdowę i kilkoro dzieci.

Był to mąż wielce zasłużony dla naszego Stowarzyszenia. Należał do niego od założenia i wszystkie swoje obowiązki spełniał gorliwie i wzorowo. Dlatego też był stale wybierany do Wydziału Stowarzyszenia lub Komisyi instrukcyjnej. Prócz tego brał udział także w innych obywatelskich organizacyach, w których gorliwą rozwijał działalność.

Podupadły na zdrowiu, przez barbarzyńską austryacką Komisyę asenterunkową został w czasie wojny wcielony do szeregów i wysłany w pole, co po powrocie z wojny jego skon przyspieszyło.

Reprezentacya naszego Stowarzyszenia wzięła gremialny udział w pogrzebie dobrego Kolegi.

Niech odpoczywa w pokoju!

Prosimy o składkę statutową dla wdowy po śp. Augustynie, po 1 koronie od członka, którą należy przysłać razem z najbliższą wkładką miesięczną, aby wdowa i sieroty po tak zasłużonym członku nie były pokrzywdzone.

Sprawa dobrowolnych składek na koszta podróży naszych delegatów do Warszawy, gdzie bawili cały tydzień, potem na zjazd Lwowski, wyniosła poważną sumę. Wskutek szelmowsko-złodziejskiej drożyzny, aż 3700 koron na trzech delegatów, mimo największej z ich strony oszczędności.

Może trzeba będzie jeszcze raz jechać do Warszawy, aby w ostatniej chwili wywrzeć pożądany nacisk na stałą regulacyę naszych stosunków służbowych. Dlatego też powinniśmy pamiętać o uchwale naszego wiecu z 8 czerwca br. i stale zasilać Stowarzyszenie nadzwyczajnemi ofiarami, które tylko na ten cel będą użyte. Nie możemy przecież żądać, aby delegaci, prócz wytężającej pracy i uganiania po Warszawie, mieli jeszcze na swoje utrzymanie w drodze dokładać. Na to nasz honor nie pozwala.

Niech więc każdy na ten cel da, co może, a wydatek już w niedalekiej przyszłości sowicie się wynagrodzi.

Przeciążenie pracą służby skarbowej. Służba skarbowa uprasza tą drogą o wydanie rozporządzenia co do ilości obowiązkowych godzin służby, albowiem rozporządzenie całego gabinetu o wprowadzeniu maksymalnego dnia pracy 8 godzinnej we wszystkich urzędach państwowych widocznie ich nie dotyczy, skoro pracują dziennie kilkanaście godzin (!) i przełożeni temu z całą obojętnością się przypatrują, a na zażalenia sług skarbowych tylko wzruszają ramionami, jeżeli już nie grożą. Takie stosunki powinny ustać, bo przynoszą wstyd rządowi polskiemu. Oczekujemy też od niego w tym względzie energicznych zarządzeń.

O nadsyłanie artykułów do naszej gazetki upraszamy grupy naszego Stowarzyszenia oraz poszczególnych członków. Inaczej nie możemy pisać o tem, co im dolega i wpływać na polepszenie stosunków. Niech każdy pisze, jak może, my sobie już ten materyał po swojemu opracujemy, aby był stosowny do druku. Artykuły, oraz wszystkie inne pisma należy przesyłać tylko na ręce p. Cyryla Onyszkiewicza, Kraków, Krowoderska 5.

Pieniądze i przekazy prosimy adresować do skarbnika naszego Stowarzyszenia, p. Michała Orkisza, Kraków, Uniwersytet Colegium Novum.

W razie wysłania pieniędzy lub listów na inne ręce, Stowarzyszenie nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

W sprawie przyjmowania nowych członków uwiadamiamy poszczególne grupy, iż nimi mogą być tylko słudzy państwowi wszelkiej kategoryi, więc funkcyonaryusze instytucyi gminnych, bankowych itd. od przyjęcia do naszego Stowarzyszenia są tak długo wyłączeni, aż statut stosownie będzie zmieniony, jeżeli na tę zmianę zgodzi się Walne Zgromadzenie naszego Stowarzyszenia.

Składu poszczególnych grup naszego Stowarzyszenia na razie w naszej gazetce nie pomieszczamy, bo są pilniejsze artykuły do ogłoszenia, a objętość gazetki jest zredukowana z powodu ogromnej drożyzny druku. Gdy się stosunki polepszą, stałą rubrykę składu grup zaraz przywrócimy.

Konkursów na opróżnione posady nie ogłaszamy w naszym organie dlatego, iż tenże wychodzi tylko raz na miesiąc, więc konkursy zawsze byłyby spóźnione. Zresztą władze przy ogłaszaniu konkursów często nie podają, z której miejscowości są posady do obsadzenia i same dokonują wyboru miejscowości dla kompetentów. Za przedłużeniem terminu konkursów nie jesteśmy, bo to byłoby połączone z krzywdą interesowanych. Natomiast domagamy się stanowczo, aby wszystkie konkursy były bezzwłocznie podawane drogą służbową do wiadomości wszystkich sług w odnośnym resorcie i by w konkursach wyraźnie ogłaszano miejscowości, w których posady są opróżnione, by sługa państwowy mógł wyraźnie o tę lub ową posadą kompetować i nie narażać się na rozczarowanie.

Projektu pragmatyki dla sług państwowych, ułożonego w Prezydyum Związku funkcyonaryuszy państwowych we Lwowie, nie ogłaszamy w naszym organie, bo ten projekt dotąd nie został nam nadesłany. Dlatego nie wiedząc, co ów związek nam sprezentuje, względem owego projektu zachowujemy się z wielką rezerwą i od naszego projektu, który niebawem ogłosimy, nie odstępujemy.

Ustawa na papierze. Już od dawna wyszło rozporządzenie całego gabinetu ministeryalnego o stabilizacyi sług prowizorycznych, a przecież w wielu miejscowościach dotąd nie weszło w życie. Piszą nam n. p. z Nowego Sącza, że w tamtejszych więzieniach pracują dozorcy prowizoryczni, którzy mają za sobą kilkanaście lat służby, odbyli kompanię wojenną, mimo to nie mogą się doczekać stabilizacyi. Każą im wnosić specyalne podania, jak za czasów austryackich. Cóż na to krakowska Apelacya?

Ministrem skarbu w rządzie polskim został były minister austryacki, p. Biliński, znany jako mąż ogromnej wiedzy i energii. Uporządkuje niewątpliwie finanse polskiego skarbu, oczyści skarbowość z urzędników niefachowych, zapobiegnie marnowaniu grosza w innych ministeryach, przez co Ojczyźnie odda wielką przysługę.

Równocześnie został ministrem wyznań religijnych i oświecenia publ. p. Madejski, były austryacki minister wyznań i oświaty, znany ze sprawiedliwości i czynności

Spodziewamy się, że obaj ci Ministrowie postarają się o uchylenie krzywd które w Małopolsce słudzy państwowi ponoszą, mimo najwyraźniejszych zakazów centralnego rządu, przedewszystkiem wprowadzą bezwarunkowo skrócony dzień pracy i stabilizacyę prowizorycznych.

Nadzwyczajne dodatki drożyźniane do dawnych otrzymają urzędnicy, słudzy i robotnicy państwowi, także emeryci, prowizyoniści, wdowy i sieroty po tych funkcyonaryuszach. Do Małopolski kurs marki uchwalono ustanowić na 1 K 75 halerzy, przez co dodatki te będą u nas wydatniejsze. Szczegółów, niestety, „Monitor“ dokładnie nie ogłosił.

Płace służby folwarcznej wynoszą w b. zaborze rosyjskim i pruskim od 4000—6000 marek tj. około 6000—9000 koron rocznie, licząc w to ordynarye i inne korzyści. To może być miarą, jak licho są wynagradzani funkcyonaryusze państwowi.

Na polski skarb narodowy wpłynęło 5 i pół miliona marek w złocie, 20 milionów w srebrze 200 tysięcy w bilonie (moneta zdawkowa) 4 miliony w banknotach i 800.000 w papierach procentowych. Prócz tego 74 kg. przedmiotów złotych a 404 kg. srebrnych. Są to przeważnie dary z Poznańskiego.

W Sądzie powiatowym znanej nam miejscowości gospodarzy starszy oficyał kancel. który zapomina, że znajduje się w wolnej niepodległej Polsce, a w niej powinno się wszystkich funkcyonaryuszy traktować po ludzku. Starszy powinien żądać tego, co mu się słusznie należy, ale natomiast ten starszy winien jest niższy personal również po ludzku a nie po maco szemu traktować. Dalej powinien pamiętać, że na żadne posyłki prywatne i osobiste nie wolno mu sługi urzędowego używać, tem mniej na zakupno jaj, sera, masła i kurcząt przez co poniża się sługę państwowego i naraża Skarb państwa na stratę. Doszło rownież do naszej wiadomości, że ów nicpoń i bałwan przemawia do naszego personalu, do woźnych i do posłańców sądowych słowami, których na tem miejscu umieścić nie można ze względu na przyzwoitość. Wyrazy takie są w codziennym użyciu li tylko u mieszkańców kryminału św. Michała w Krakowie.

Tą drogą zwracamy też Panu oficyałowi skromną uwagę, by ton mowy swej ograniczył, tytoń w swoim czasie służbie należący się prawnie wydawał, pomimo że, jak twierdzi ów Pan „dla głodomorów tytoń jeszcze nie urósł“. — W przeciwnym bowiem razie, gdy nadal te stosunki na lepsze się nie poprawią, udamy się wprost do Prezesa Sądu Apelacyjnego, a Pana oficyała będziemy chłostać w następnych numerach gazetki, w których również wyjaśnimy miejscowość Sądu i nazwisko oficyała. Obecnie tego jeszcze nie czynimy jedynie ze względu na Pana Naczelnika Sądu, któremu nie chcemy robić wstydu za owego ananasa sądu.

Oczekujemy też na pewno, że Apelacya Krakowska i Lwowska wydadzą odpowiednie zarządzenie, by te straszne stosunki przy sądach powiatowych raz na zawsze ustały.

Tylko nie przesadzać! Co do tytułu sług państwowych nadchodzą od niektórych członków naszego Stowarzyszenia tak dziwne propozycye, że mogą nasze dążenia tylko ośmieszyć. Jeden n. p. żąda, aby słudzy państwowi nazywali się „delegatami“ sądowymi, skarbowymi itd. Z nazwą tytułów trzeba zrobić koniec. Mamy dla sług państwowych staropolski wyraz „woźny“. Woźny był osobą poważną, jak go przedstawia Mickiewicz w „Panu Tadeuszu“. Może byłoby dobrze ten tytuł pozostswić dla tych sług państwowych, którzy nie są jeszcze podurzędnikami? Czy nie lepszy staropolski wyraz „woźny“, niż obcy wyraz „funkcyonaryusz?“. Funkcyonaryuszami rządowymi są zresztą tak dobrze słudzy, jak oficyałowie, sędziowie i ministrowie, więc ten tytuł sług nie wyróżnia. Niech się nad tem jeszcze astanowią Stowarzyszenia sług państwowych.

Nędza aprowizacyjna święci w państwie polskiem prawdziwe orgie. Już ceny maksymalne, ustanowione przez rząd są lichwiarskie. Ponieważ jednak chłopi są panami położenia, bo mają większość w sejmie, więc sobie kpią z cen rządowych, zboża po cenach maksymalnych nie chcą dostarczać, lecz sprzedają je pokątnie po cenach trzy razy wyższych, co im uchodzi bezkarnie! Jeżeli tak dalej pójdzie, to wznowią się kradzieże i rabunki, bo znaczna część narodu nie podoła takim wydatkom na wyżywienie, a głód jest złym doradcą.

W Poznańskiem tak urzędnicy, jak i słudzy państwowi, są obowiązani służyć do 65 roku życia. Potem otrzymuje emeryturę, wynoszącą tylko 75 procent czynnych poborów. Kto na emeryturze ma inne stałe zajęcie, ten traci tyle z emerytury, ile mu to zajęcie przynosi. Żonaci mają specyalne dodatki na żony i na dzieci. Donosi o tem krakowski „Przegląd Sądowy“ Nr. 5 z r. 1919, jako informacye dla tych sędziów i urzędników sądowych, którzy mieliby zamiar przenieść się w Poznańskie.

Dobrowolne datki na koszta deputacyi

do Warszawy

złożone przez pp. członków Stowarzyszenia.

Kraków: J. Skóra 20 K, J. Broda 10 K, F. Walczy 10 K, K. Bigaj 9 K, K. Zyła 6 K, W. Dymek 5 K, J. Gnojek 5 K, J. Torba 3 K, (Sąd) J. Witek, J. Sułko, J, Owsiak, J. Wójcik, po 10 K, P. Miernik 8 K, J. Charynek 7 K, J. Ktyś 6 K, K. Daun, J. Jagła. W. Stasik, J. Pychowski; W. Cichoń, F. Kosowski, F. Stanuk, M. Chrostek, J. Ozimek, M. Frycz, F. Garlej, S. Łańko, J. Słowa, J. Kosieniak, J. Kowal, P. Kobylarz, I. Gaik, J. Węgrzyn, J. Zięba po 5 K, G. Bobykiewicz, A. Kopta, P. Kociołek, M. Rysz, T. Paśnik, F. Łabuda po 4 K, B. Bychowski 3 K .**Nowy Sącz:** (grupa) 3 K. **Nowy Targ:** J. Harynek, J. Stasny, A. Sznurowski, J. Głód, P. Łucków, po 16 K, J. Wójcik, J. Babczak, F. Książkiewicz, F. Polakiewicz, po 6 K, J. Zając 4 K, Jan Bryniarski, Józef Bryniarski, I. Stanko po 2 K 50 h. Nowy Sącz T. Pajerski 4 K. **Tarnów:** S. Ziołkowski, S. Osetek, M. Mucha, W. Ząbek, J. Kasparek, A. Witek, J. Pecko, J. Stalica, J. Sekura, W. Święch, F. Kud, J. Włoch, J. Pituła, J. Kozioł, J. Juszczyk, J. Opioła, A. Bartuło, J. Kukutko, A. Młyniec, J. Żołądź, W. Smalec, J. Dąbrowa, M. Świerczek, R. Mastaj, J. Szmid, M. Kulikowski, J. Kasica, N. Korniło, J. Kowalski, W. Sępek, I. Perek, M. Mync, J. Wardzało, J. Wątroba, N. Wierzbicki, K. Lechowicz, B. Rataj, W. Bednar, J. Litwowa, J. Pawłowski, J. Neuporany, A. Holda, J. Turek, A. Zacias, P. Odbierzchleb, S. Kwiatkowski, A. Tancula, J. Chrupek, J. Olejarz, S. Haciarz, J. Cygan, J. Sak, K. Machowski, W. Panek, J. Filipowski, M. Jacher, A. Broda, J. Zając, A. Rozkrot, K. Ruchenbauer, F. Bąk, po 2 K. Razem 523 K 50 h.

Drukarnia Przemysłowa w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor i wydawca Stanisław Ratyński.